

Dwa typy abstrakcjonizmu w ontologii fikcji

Wśród budzących liczne kontrowersje bytów przedmioty fikcyjne zajmują jedną z ważniejszych pozycji¹. Ostatnie dekady obfitują w prawdziwy rozkwit teorii filozoficznych, traktujących o tego typu bytach. Wydaje się to związane m.in. z zagadkowością odniesienia nazw pustych, za przykład których zwykle podawać się nazwy przedmiotów fikcyjnych. Naturalną kolejną rzeczą jest to, że do ich analizy często aplikowano meinongowską teorię przedmiotu, która uznaje je za przedmioty nieistniejące. Liczne zarzuty kierowane pod adresem meinongianizmu doprowadziły do rozwoju konkurencyjnych koncepcji wyjaśniających fenomen przedmiotów fikcyjnych. Jednym z takich stanowisk jest abstrakcjonizm, którego główna teza głosi, iż przedmioty fikcyjne są aktualnie istniejącymi przedmiotami abstrakcyjnymi.

W poniższym tekście pragnę przedstawić dwa abstrakcjonistyczne stanowiska w kwestii przedmiotów fikcyjnych. Z jednej strony będzie to teoria Petera van Inwagena, z drugiej – koncepcja Edwarda Zalty. Porównanie to jest interesujące ze względu na podobieństwa głównych założeń obu teorii oraz na fakt, że mimo tych istotnych zbieżności, van Inwagen jest zdeklarowanym krytykiem Meinonga, podczas gdy stanowisko Zalty sympatyzuje z poglądami tego właśnie filozofa. Ponadto pomiędzy teorią Zalty a innymi koncepcjami interpretującymi przedmioty fikcyjne jako byty abstrakcyjne zachodzą różnice, które skłaniają ku odróżnieniu dwóch typów takich stanowisk – artefaktyzmu oraz platonizmu.

W celu wyjaśnienia zależności pomiędzy wyżej wymienionymi teoriami oraz ich relacji do meinongianizmu przedstawię kolejno: (i) problemy związane z przedmiotami fikcyjnymi, (ii) podstawowe tezy teorii przedmiotu, (iii) główne idee abstrakcjonizmu, (iv) koncepcję Petera van Inwagena i (v) teorię Edwarda Zalty.

1. Nazwy puste i przedmioty fikcyjne

Jak wspomniałem, nazwy przedmiotów fikcyjnych są często przytaczane jako typowe przykłady nazw pustych. Zgodnie z klasycznym podziałem, z uwagi na liczbę desygnatów, wyróżnia się następujące rodzaje nazw:

- 1) Nazwy ogólne, które są nazwami oznaczającymi więcej niż jeden desygnat. Przykładami takich nazw mogą być „stół”, „jabłko”, „student”.
- 2) Nazwy jednostkowe, gdzie każda z nich oznacza tylko jeden przedmiot. Przykładami takich nazw są „najwyższa góra na Ziemi”, „Arystoteles”.
- 3) Nazwy puste, które nie mają swego przedmiotu, gdyż nie istnieje przedmiot, o którym zgodnie z prawdą można by tę nazwę orzec. Jako przykłady takich nazw podaje się zwykle nazwy przedmiotów fikcyjnych („Sherlock Holmes”, „Gotham City”, „Excalibur”); nazwy przedmiotów niepełnych („Złota góra”) lub przedmiotów sprzecznych („kwadratowy okrąg”)².

Taki podział naturalnie łączy się z potoczną ideą, iż znaczeniem nazwy jest po prostu jej przedmiot. Konsekwencją tego jest to, że nazwy nieposiadające swego przedmiotu powinny być uznawane za pozbawione znaczenia i jako takie nie mogą być używane w sposób sensowny, a co za tym idzie – zdania zawierające nazwy tego typu uznawane za bezsensowne lub fałszywe³.

¹ Artykuł powstał w ramach projektu badawczego prof. Tadeusza Szubki *Filozofia analityczna: historia i najnowsze wyzwania*, finansowanego przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej (program „MISTRZ”).

² Por. K. Ajdukiewicz, *Logika pragmatyczna*, Warszawa 1965, s. 40.

³ Należy podkreślić, że choć analiza taka wykładana jest w podręcznikach i na kursach logiki, to z uwagi na liczne braki oraz generowane problemy nie znajduje ona w tej formie powszechnego uznania. Filozofowie w różny sposób dyskutowali z konsekwencjami takiego podziału. Niektórzy argumentowali, że to, co zwykle się określać mianem nazwy pustej, *de facto* nią nie jest. Wskazuje się przy tym, że nazwy puste nie są w ogóle nazwami lub że są one nazwami przedmiotów nieistniejących i dlatego nie są puste.

Stanowisko to wydaje się mijać z praktyką językową oraz powszechnymi intuicjami. Faktem nad wyraz oczywistym jest to, że często posługujemy się w sposób komunikatywny nazwami uważanymi za puste. Ponadto pewne zdania zawierające nazwy przedmiotów fikcyjnych wydają się nam w niekontrowersyjny sposób prawdziwe. Uczeń zapytany na sprawdzianie o imię ukochanej Hamleta powinien stwierdzić zgodnie z prawdą: „Ukochana Hamleta ma na imię Ofelia”. Za odpowiedź taką zwykle oceniany jest pozytywnie i nie uznajemy tego za nieuzasadnione⁴.

W związku z zarysowanymi powyżej zagadnieniami odpowiednia teoria przedmiotów fikcyjnych powinna dostarczyć zadowalającego wyjaśnienia fenomenu odnoszenia się do przedmiotów fikcyjnych oraz zdań zawierających ich nazwy lub opisy. Zdania te możemy podzielić na dwie grupy: (i) zdania fikcjonalne (nazywane również zdaniami w kontekście wewnętrznym) oraz (ii) zdania metafikcjonalne (zдания w kontekście zewnętrznym). Zdania fikcjonalne znaleźć możemy w każdej powieści. Są to zdania, przy użyciu których autor opisuje świat w niej przedstawiony lub przy użyciu których ktoś inny mógłby streścić fabułę dzieła. Przykładami mogą być następujące zdania: „Sherlock Holmes mieszkał przy Baker Street”, „Tadeusz Soplica jest synem Jacka Soplidy”, „Batman uznawany był przez mieszkańców Gotham City za bohatera”.

Zdania tego typu należy odróżnić od zdań metafikcjonalnych, tj. takich, w których stwierdzamy coś o bohaterze fikcyjnym z perspektywy naszego świata realnego – ten zaś jest różny od świata fikcji. Przykładami takich zdań są „Sherlock Holmes jest bohaterem fikcyjnym”, „Tadeusz Soplica jest tytułowym bohaterem poematu Adama Mickiewicza”⁵. Szczególnym typem zdań metafikcjonalnych są zdania wyrażające negatywne sądy egzystencjalne, np. „Sherlock Holmes nie istnieje”.

W odpowiedzi na powyższe problemy powstało wiele odmiennych koncepcji, które możemy podzielić na dwie główne grupy: (i) realistyczne oraz (ii) irrealistyczne. Stanowiskami realistycznymi są te, które uznają, iż *istnieje* coś (jakaś specyficzna dziedzina bytów), do czego odnoszą się nazwy puste i to właśnie dzięki tym bytom potrafimy wyjaśnić prawdziwość zdań traktujących o przedmiotach fikcyjnych. Przeciwno takiemu pogładowi występują irrealiści, sugerujący wyjaśnienie zdań zawierających nazwy przedmiotów fikcyjnych bez odwoływania się do jakichkolwiek bytów i wskazujący, że ewentualne odniesienie jest odniesieniem jedynie pozornym⁶.

2. Meinongianizm

Ku pierwszej odpowiedzi skłaniał się Bertrand Russell, ku ostatniej natomiast – zwolennicy teorii przedmiotu (do której powrócimy w dalszej części tekstu). Są to jedynie dwie z wielu propozycji wyjaśnienia tzw. problemu nazw pustych.

Bogactwo analiz interpretacyjnych świadczy o tym, że jest to wysoce złożone zagadnienie, wymagające dokładnego zbadania, na które w prezentowanym tekście niestety nie ma miejsca (por. J. Grudzińska, *Znaczenie zdań z nazwami pustymi*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2002, nr 2(42), s. 223-241). Wobec tego przytoczony przeze mnie podział zalecam traktować jako punkt wyjścia, będący wyrazem pewnej utrwalonej analizy nazw w ogóle (wszak nie bez przyczyny jest on popularyzowany podczas kursów logiki). Tytułowe dwa typy abstrakcjonizmu stanowią propozycje interpretacji pewnych szczególnych rodzajów nazw pustych, będących nazwami przedmiotów fikcyjnych.

⁴ Niekiedy za prawdziwe uznawane są również stwierdzenia, w których orzeka się pewne cechy o przedmiotach sprzecznych lub niepełnych, np. „Złota góra jest złota” lub „Kwadratowy okrąg jest kwadratowy”. Należy jednak podkreślić, że w przypadku tego typu przedmiotów intuicje nasze są nieco bardziej chwiejne.

⁵ Choć jest to rzadkością, niektóre fikcje mają budowę szkatułkową. Skłania to do odróżnienia różnych kontekstów fikcyjnych. Załóżmy, że w jednej z opowieści o przygodach londyńskiego detektywa Sherlock Holmes wypowiada zdanie „Jacek Soplica jest bohaterem poematu »Pan Tadeusz«”. W takiej sytuacji możemy uznać, że powyższe zdanie w niektórych przypadkach traktowane będzie jako metafikcjonalne (w świecie przygód Sherlocka Holmesa), a w innych jako metametafikcjonalne (w świecie realnym). Relacje pomiędzy kolejnymi poziomami tych kontekstów można porównać do relacji pomiędzy kolejnymi poziomami języka przedmiotowego i metajęzyka.

⁶ Por. R.M. Sainsbury, *Fiction and Fictionalism*, London 2010.

Wśród realistycznych stanowisk, uznających udane odniesienie do przedmiotów fikcyjnych, sporą grupę stanowią te, które wprost lub pośrednio czerpią z tradycji zapoczątkowanej przez Alexiusa Meinonga. Swą koncepcję zarysował Meinong programowo w tekście *O teorii przedmiotu*, a główna jej teza i zarazem ta, która wzbudza największe spory, głosi, iż „[s]ą takie przedmioty, o których prawdą jest powiedzieć, że nie ma takich przedmiotów”⁷. Za tym paradoksalnym sformulowaniem zdaje kryć się całkiem prosta intuicja, zgodnie z którą jesteśmy w stanie odmawiać istnienia pewnym przedmiotom. Przykładem przedmiotu, o którym zgodnie z prawdą jesteśmy w stanie stwierdzić, że nie istnieje, jest okrągły kwadrat.

W tym sensie możemy przeformułować powyższą tezę do nieco mniej paradoksalnej i częściej przytaczanej, zarówno przez zwolenników, jak i przeciwników koncepcji Meinonga – (M) są takie przedmioty, o których prawdą jest powiedzieć, że nie istnieją. Przedmioty fikcyjne, jako niezupełne, nie istnieją, a zatem są przedmiotami nieistniejącymi. Meinongianizm opiera się na trzech wzbudzających kontrowersje zasadach, które stanowią rdzeń:

(i) Zasada intencjonalności – głosi ona, że każdy akt intencjonalny ma swój przedmiot, na który akt ów jest skierowany. Zasada ta stosuje się do wszystkich przedmiotów, a więc nie tylko do tych, które istnieją, lecz również do nieistniejących.

(ii) Zasada niezależności – wskazuje ona na niezależność pomiędzy istnieniem danego przedmiotu (*Sein*) a jego własnościami (*Sosein*). Zgodnie z tą zasadą możemy orzekać o przedmiocie własności bez konieczności zakładania jego istnienia, a więc bez względu na to, czy przedmiot ten istnieje czy nie. Mimo że Sherlock Holmes jest przedmiotem nieistniejącym, możemy orzec o nim pewne własności, np. to, że jest detektywem.

(iii) Zasada charakteryzacji – wskazuje na to, że każdemu niepustemu zbiorowi własności odpowiada przedmiot posiadający te własności. Zbiorowi dwuelementowemu, zawierającemu własności bycia złotym oraz bycia górą, odpowiada złota góra, a zbiorowi własności, które Doyle przypisał głównemu bohaterowi swych powieści, odpowiada Sherlock Holmes.

Teoria ta znalazła wielu zwolenników, którzy miejsca jej aplikacji upatrują również w sferze przedmiotów fikcyjnych⁸. Za głównych kontynuatorów koncepcji Meinonga uważa się współcześnie takich filozofów i logików, jak Terence Parsons⁹, Richard Routley¹⁰ czy Graham Priest¹¹. Ich teorie wprost nawiązują do idei przedmiotów nieistniejących i na jej podstawie prezentują m.in. rozwiązania problemów ontologii fikcji. Pomimo różnic w stanowiskach poszczególnych filozofów, można znaleźć element, który jednoznacznie identyfikuje je z teorią Meinonga, a jest nim (przedstawiane w różnej terminologii) odróżnienie dwóch rodzajów bytów, tj. istniejących i nieistniejących.

Powyższy podział na dwa rodzaje istnienia wymaga formalizacji różnej od tej, z którą spotykamy się w logice klasycznej. Zmiana dotyczy głównie kwantyfikatora egzystencjalnego, który w logice klasycznej przyjmuje formę „ $\exists x$ ” i odczytujemy go jako „*istnieje taki x, że...*” lub „*jest taki x, że...*”. Z racji tego, że konwencja ta uniemożliwia formalny zapis tezy (M), zwolennicy teorii przedmiotów nieistniejących proponują, aby istnienie wyrażać przy użyciu symbolu „ $E!x$ ”. Relacja pomiędzy tymi dwiema notacjami polega na tym, że to, co w logice klasycznej wyrażane jest formułą $\exists xFx$, meinongianista wyrazi formułą $\exists xE!x \& Fx$, którą można odczytać jako: „Jest taki przedmiot x , który istnieje i który ma własność F ”. Posługując się taką symboliką, możemy wyrazić tezę Meinonga mówiącą o tym, że są byty, które nie istnieją, używając formuły: $\exists x \sim E!x$.

⁷ A. Meinong, *The Theory of Objects*, w: *Realism and the Background of Phenomenology*, red. R. Chisholm, Illinois, 1960, s. 82.

⁸ Por. J. Paśniczek, *Logika fikcji*, Lublin 1984 oraz J. Paśniczek, *Meinongowska wersja logiki klasycznej*, Lublin 1988.

⁹ T. Parsons, *Nonexistent Objects*, New Haven and London 1980.

¹⁰ R. Routley, *Exploring Meinong's Jungle and Beyond*, Canberra 1980.

¹¹ G. Priest, *Towards Non-being. The Logic and Metaphysics of Intentionality*, Oxford 2007.

„Rewolucji” tej przeciwstawiają się filozofowie, holdujący aksjomatowi istnienia, zgodnie z którym „[w]szystko, do czego się odnosimy, musi istnieć”¹². Filozofowie tacy jak Russell, Quine czy van Inwagen, krytykując teorię Meinonga i jej pokrewne, wskazują na to, że stoją one w sprzeczności z logiką (klasyczną), zdrowym rozsądkiem oraz rzeczywistością empiryczną. Zwolennicy przedmiotów nieistniejących odpierają te zarzuty, podkreślając przy tym, że odróżnienie bytów istniejących i nieistniejących jest pożądane oraz użyteczne¹³, a sam spór zdaje się nie mieć końca.

Mimo argumentów zwolenników teorii przedmiotu, filozofowie dla których idee Meinonga są zbyt ekstrawaganckie, a teza (M) jawi się jako niedorzeczność, pracują nad konkurencyjnymi koncepcjami przedmiotów fikcyjnych. Jednym z popularniejszych stanowisk jest abstrakcjonizm.

3. Abstrakcjonizm

Zgodnie z tą koncepcją, przedmioty fikcyjne uznawane są za abstrakcyjne twory aktywności umysłowej człowieka. Do głównych przedstawicieli tak rozumianego abstrakcjonizmu należą m.in. Amie L. Thomasson oraz Peter van Inwagen. Istotną różnicą pomiędzy stanowiskiem meinongowskim a abstrakcjonizmem zdaje się leżeć m.in. w ich motywacjach oraz celach. Celem Meinonga było stworzenie teorii, która dalaby zadawalające wyjaśnienie fenomenu odniesienia intencjonalnego oraz użycia nazw określanych powszechnie mianem pustych. W konsekwencji teorię tę zaczęto aplikować również do bytów fikcyjnych, stanowiących dobre przykłady zarówno przedmiotów niektórych aktów intencjonalnych, jak i odniesienia części nazw pustych.

W przypadku większości teorii abstrakcjonistów sytuacja wygląda nieco inaczej. Jak we wstępie swej książki przyznaje sama Thomasson, jej teoria ma wyjść od powszechnej praktyki językowej, oddając intuicje związane z odnoszeniem się do bohaterów fikcji, i na tej podstawie wyjaśnić ich naturę¹⁴. Cel ten zdaje się przyświecać większości stanowisk klasyfikowanym jako abstrakcjonistyczne. W związku z tym uzasadnione jest stwierdzenie, że o ile propozycje interpretacji przedmiotów fikcyjnych przez kontynuatorów myśli Meinonga uwarunkowane są szerszym stanowiskiem nazywanym teorią przedmiotu, o tyle programy abstrakcjonistów są bardziej lokalnymi projektami, których celem jest wyjaśnienie konkretnie tej specyficznej części ontologii. Jak stwierdza Thomasson:

Ani teoria Meinonga, ani jej współczesne interpretacje nie zostały opracowane jako teorie fikcji; skupiają się one raczej na szerszej sferze przedmiotów nieistniejących. Mimo to motywacje oraz aplikacje teorii przedmiotów nieistniejących dotyczą również przedmiotów fikcyjnych¹⁵.

Z uwagi na to, jaką naturę przypisują przedmiotom fikcyjnym abstrakjoniści, stanowisko ich można nazwać artefaktyzmem. Dotyczy to standardowych stanowisk abstrakcjonistycznych, które charakteryzują poniżej, a do których nie należy zaliczać teorii Edwarda Zalta. Uzasadnienie tego poglądu przedstawione zostanie w dalszej części tekstu.

Stanowiska poszczególnych abstrakcjonistów różnią się w szczegółach, ale rdzeń teorii pozostaje wspólny. Jest nim twierdzenie, zgodnie z którym przedmioty fikcyjne

¹² R. Searle, *Czynności myśli*, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1987, s. 103.

¹³ Na rzecz zasadności tej dystynkcji podawane są przeważnie następujące powody:

(i) meinongianizm pozwala nam zrozumieć, dlaczego pewne zdania o przedmiotach nieistniejących są uznawane za prawdziwe, np. „Sherlock Holmes mieszkał przy Baker Street”;

(ii) teza głosząca, iż są przedmioty, które nie istnieją, jest spójna ze zdroworozsądkowym wnioskowaniem, takim jak „Pegaz nie istnieje, zatem jest przedmiot, który nie istnieje”;

(iii) niektóre akty intencjonalne skierowane są na przedmioty nieistniejące.

R. Sainsbury, *Fiction ...*, s. 44-67.

¹⁴ A.L. Thomasson, *Fiction and Metaphysics*, Cambridge 1998, s. 5.

¹⁵ *Ibidem*, s. 14.

są wytworami ludzkiej aktywności, a istnienie danego przedmiotu fikcyjnego zaczyna się wraz z „aktem stworzenia” go przez danego autora. Akt ten zazwyczaj polega na opisie danego przedmiotu fikcyjnego przez jego autora. W związku z tym można powiedzieć, że autor wraz z powstawaniem powieści stwarza przedmioty fikcyjne, na niej oparte. W tym sensie przedmioty te można nazwać artefaktami. Jednakże pomiędzy nimi a innymi tworem ludzkiej aktywności, takimi jak stoły czy samochody, zachodzi istotna różnica w samym sposobie tworzenia. Do budowy stołu, ławki czy budynku potrzebne są pewne materiały, które później będą stanowić jego części. Trudno doszukiwać się takich materiałów przy tworzeniu przedmiotów fikcyjnych. Nie powinno to jednak dziwić, gdyż przedmioty te są wprawdzie artefaktami, ale artefaktami abstrakcyjnymi, zbliżonymi swą naturą do innych abstrakcyjnych twórców, takich jak ustawy czy kontrakty. Do ich powstania wystarczą odpowiednie procedury, w tym wypadku przedstawienie przedmiotu fikcyjnego poprzez jego opis. W związku z tym można powiedzieć, że tak jak przedstawiciele rządów, używając określonych procedur i sformułowań, powołują do życia nowe byty abstrakcyjne zwane umowami międzynarodowymi, tak autor, pisząc powieść, stwarza bohatera oraz świat, w którym go osadza.

Z tak rozumianym „krecjonizmem” wiąże się dwojaki problem dotyczący zagadnienia identyczności przedmiotów fikcyjnych. Znane są przypadki dzieł literackich, które mimo że stworzone przez różnych autorów, opisują historie tego samego bohatera. Przykładem może być historia Don Kichota, której autorem jest Miguel de Cervantes, oraz opera przedstawiająca losy tego bohatera, której autorem jest Jules Massenet. Znamy też bohaterów fikcyjnych, którzy pojawiają się w różnych dziełach tego samego autora. Najlepszym przykładem jest Sherlock Holmes, który jest bohaterem 60 różnych historii. W świetle poglądów abstrakcjonistów zasadne wydaje się pytanie, czy jeden bohater może występować w różnych dziełach, a jeśli tak, to czy wymagane jest, aby jego autorem (twórcą) była ta sama osoba.

Wyjaśniająca tę kwestię Amie L. Thomasson zwraca uwagę na to, że różne dzieła traktują o tym samym bohaterze wówczas, gdy mamy powody do sądenia, iż czerpią one z tego samego źródła¹⁶. W związku z tym uzasadnione jest stwierdzenie, że niezależnie od tego, ile przygód Sherlocka Holmesa opisał Sir Arthur Conan Doyle, będzie to zawsze ten sam detektyw. Podobnie opera Masseneta opowiada historię tego samego bohatera, o którym jest mowa w powieści Cervantesa, gdyż oparta jest na historii stworzonej przez hiszpańskiego pisarza.

Naturalną konsekwencją teorii uznającej przedmioty fikcyjne za abstrakcyjne artefakty jest to, że podobnie jak w przypadku konkretnych artefaktów, mogą one ulec zniszczeniu. Powołany do życia przedmiot fikcyjny istnieje tak długo, jak długo istnieje opowieść, której jest on częścią. W większości przypadków dana opowieść jest zapisana na nośniku, takim jak np. egzemplarz książki. Jednakże istnienie samego nośnika nie jest warunkiem wystarczającym dla istnienia danego przedmiotu fikcyjnego. Poza surowym nośnikiem wymagany jest również kompetentny interpretator¹⁷. W związku z takim poglądem utrzymuje się, że dany bohater przestaje istnieć wówczas, gdy zostaną zniszczone lub zagubione wszystkie egzemplarze nośnika opowieści oraz, gdy zapomniana zostanie historia/opowieść jego dotycząca¹⁸. Możliwość „unicestwienia” przedmiotu fikcyjnego jest istotną jego własnością, gdyż pozwala odróżnić go, jako abstrakcyjny artefakt, od platońskich bytów abstrakcyjnych, które są wieczne.

Powyżej przybliżone poglądy stanowią rdzeń abstrakcjonizmu, który (jak wszystkie inne teorie traktujące o przedmiotach fikcyjnych) ma za zadanie udzielić zadawalających odpowiedzi na pytania związane z interpretacją zdań zawierających

¹⁶ *Ibidem*, s. 7.

¹⁷ Zasady te mają takie samo zastosowanie do dzieł sztuki, które uważane są za połączenie przedmiotu fizycznego (nośnika) z odpowiednią interpretacją ufundowaną na akcie intencjonalnym kompetentnego interpretatora.

¹⁸ W tym sensie można przyrównać bohatera opowieści fikcyjnej np. do wymierającego języka, który istnieje tak długo, jak długo żyją osoby nim się posługujące.

nazwy przedmiotów fikcyjnych. Zarzuty kierowane pod adresem tego stanowiska dotyczą głównie odniesienia nazw przedmiotów fikcyjnych, używanych w zdaniach, pojawiających się w kontekstach wewnętrznych. Poszczególni autorzy przedstawiają różniące się między sobą strategie rozwiązywania problemów z nimi związanych.

4. Artefaktyzm Petera van Inwagena

4.a. Krytyka meinongianizmu

Budując swą teorię van Inwagen wychodzi od krytyki poglądów Meinonga, na których opiera się znaczna część konkurencyjnych stanowisk traktujących o przedmiotach fikcyjnych.

Van Inwagen wskazuje na to, że teza (M) miała stanowić uogólnienie poszczególnych zdań, w których orzekamy o nieistnieniu danych przedmiotów. Jednakże teza ta – zdaniem van Inwagena – niesie ze sobą pewną niespójność, gdyż stwierdza istnienie bytów, które nie są tożsame same ze sobą. Do wniosku takiego doprowadziły van Inwagena kolejne parafrazy tezy (M)¹⁹. Można uniknąć tej konsekwencji wskazując na różnice pomiędzy bytem będącym a istniejącym, jednakże van Inwagen krytykuje to odróżnienie jako niezrozumiałe oraz prowadzące do sprzeczności.

Źródłem tej krytyki należy doszukiwać się w metaontologicznych poglądach van Inwagena, które w dużej mierze opierają się na quine'owskim kryterium ontologicznym. Owe poglądy wyrażone zostały w pięciu tezach, z których najważniejszymi dla poniższego tekstu są: „Teza 2. Bycie jest tym samym, co istnienie” oraz „Teza 4. Sens bycia lub istnienia wyrażony jest za pomocą kwantyfikatora egzystencjalnego logiki klasycznej”²⁰. Tezy te dobrze oddają charakter stanowiska van Inwagena i wskazują na to, że jedyną słuszną interpretacją kwantyfikatora egzystencjalnego jest interpretacja przedmiotowa, znana z logiki klasycznej²¹. Nie dziwi zatem fakt, że na tej podstawie próbuje polemizować z poglądami Meinonga. Próby te są o tyle jałowe, iż logika klasyczna w większości wypadków stanowi zbyt ubogie narzędzie do tego, ażeby w sposób niesprzeczny wyeksplikować tezy meinongianizmu. Powodowane jest to brakiem odróżnienia na gruncie logiki klasycznej tego, co zwolennicy teorii przedmiotu określają „istnieniem” oraz „byciem”. Na gruncie tych metaontologicznych tez van Inwagen podaje szereg argumentów oraz wnioskowań świadczących na niekorzyść poglądów meinongianistów. Przyznaje on jednocześnie, że odpowiedzieli oni w bardziej lub mniej satysfakcjonujący sposób na owe zarzuty. W związku z tym sugeruje, aby traktować jego uwagi bardziej jako punkt wyjścia dla stworzenia nowej teorii niż jako krytykę mającą na celu obalenie teorii Meinonga²².

Mimo krytyki van Inwagen dostrzega pewne pole aplikacji dla meinongianizmu, a jest nim dyskurs fikcyjny, a dokładniej dyskurs krytyki literackiej, zawierający zdania traktujące o bohaterach fikcji²³. Z wyjaśnieniem prawdziwości zdań fikcjonalnych oraz

¹⁹ P. van Inwagen, *Existence, Ontological Commitment and Fictional Entities*, w: *The Oxford Handbook of Metaphysics*, red. M. Loux, D. Zimmerman, Oxford 2005, s. 133.

²⁰ P. van Inwagen, *Quantification and Fictional Discourse*, w: *Empty Names, Fiction and The Puzzles of Non-Existence*, red. A. Everett, Th. Hofweber, Stanford 2000, s. 235-247; P. van Inwagen, *Meta-ontology*, w: *idem, Ontology, Identity, and Modality. Essays in metaphysics*, Cambridge 2001, s. 13-31.

²¹ Van Inwagen odrzuca jako niejasną kwantyfikację podstawieniową. Por. *Why I don't understand substitutional quantification*, w: *idem, Ontology, Identity, and Modality. Essays in metaphysics*, Cambridge 2001, s. 13-31.

²² Takie podejście nie powinno dziwić, choć wśród przeciwników meinongianizmu jest to niebywała rzadkość.

²³ „By fictional discourse I mean not the sentences that are contained in works of fiction but rather sentence spoken or written *about* works of fiction – whether they issue from the pen of F.R. Leavis or from the mouth of the fellow sitting beside you on the plane who is providing you with an interminable defense of his conviction that Stephen King is the greatest living novelist”. P. van Inwagen, *Existence, Ontological Commitment and Fictional Entities*, s. 136.

metafikcjonalnych nie radzą sobie – zdaniem van Inwagena – antymeinongiści (np. Bertrand Russell lub Willard Van Orman Quine), którzy odmawiają im istnienia. W przeciwieństwie do nich, van Inwagen przekonany jest o istnieniu przedmiotów fikcyjnych i stawia sobie za cel stworzenia teorii, która z jednej strony wyjaśni fenomen zdań zawierających nazwy przedmiotów fikcyjnych, a z drugiej – nie będzie odwoływać się do różnych rodzajów kwantyfikacji egzystencjalnej, jak czynią to meinongiści. Z oczywistych względów nie akceptuje on teorii, zgodnie z którą przedmioty fikcyjne są konkretnymi bytami możliwymi (nieistniejącymi) i proponuje własne podejście głoszące, iż przedmioty fikcyjne są aktualnie istniejącymi, abstrakcyjnymi twórcami ludzkiej aktywności umysłowej. Swą teorię van Inwagen określa mianem niemeinongowskiej (*non-Meinongian*) i z uwagi na akceptację istnienia twórców fikcyjnych oraz krytykę różnych rodzajów kwantyfikacji egzystencjalnej sytuuje między meinongianizmem a antymeinongianizmem.

4.b. *Twory fikcji*

Akceptacja przedmiotów fikcji jawi się van Inwagenowi jako coś oczywistego. Zdaje się, że nie jest problematyczne stwierdzenie prawdziwości zdania wypowiedzianego w kontekście zewnętrznym (przez innych określanym mianem metafikcyjnego), tj. takiego, w którym mówi się coś o przedmiocie fikcyjnym z perspektywy świata realnego. W zdaniach tego typu orzeka się o faktycznych *tworach* autorów dzieł zawierających przedmioty fikcyjne. Przykładem takiego zdania może być „Sherlock Holmes jest bohaterem powieści Arthura Conana Doyle’a”. Wówczas podmiot takiego zdania możemy potraktować jako byt abstrakcyjny.

Większy problem związany jest ze zdaniem wypowiedzianym w kontekście wewnętrznym, tj. takimi, które wypowiedzane są z perspektywy świata fikcyjnego i traktują jego przedmioty jako realne. Przykładem jest zdanie „Sherlock Holmes lubił palić fajkę”. O ile w zdaniu metafikcyjnym podmiot możemy faktycznie traktować jako byt abstrakcyjny, gdyż nigdy nie istniała osoba odpowiadająca opisowi Sherlocka Holmesa, z którym możemy się spotkać w powieściach Doyle’a, to jednak nierozsądnym wydaje się przyjąć, że jakkolwiek byt abstrakcyjny był palaczem fajki. Palenie fajki jest czynnością, która przysługuje bytom realnym. W związku z tym zdanie „Sherlock Holmes lubił palić fajkę” powinno zostać uznane za fałszywe. Wynika to z błędnego przypisania cechy właściwej bytom konkretnym bytowi abstrakcyjnemu. To tak, jak stwierdzić „Pakt Ribbentrop-Mołotow lubił siedzieć przy oknie”. Tylko o przedmiotach realnych możemy zgodnie z prawdą orzekać cechy im właściwe, tj. takie, które implikują czasoprzestrzenność przedmiotu predykcji. W przeciwnym razie narazimy się na błąd hipostazowania.

Innym problemem związanym z tezą van Inwagena jest fakt, że w powieściach występują często takie przedmioty, jak czarownice, latające dywany itp., co do których przekonani jesteśmy, że nie istnieją. Mogłoby to sugerować, że zachodzi tu pewna niespójność, gdyż van Inwagen krytykuje odróżnienie na byty istniejące i (po meinongowsku) będące, a powyższe przykłady zdają się implikować słuszność tej dystynkcji.

Problemom tym van Inwagen stawiał czoła w dwóch artykułach (*Creatures of Fiction* oraz *Existence, Ontological Commitment and Fictional Discourse*), w których zaprezentowane zostały nieco różne sposoby ich rozwiązania. Pomimo wspólnej istoty, strategie te zasługują na oddzielną prezentację. Zaczniemy chronologicznie od teorii zaprezentowanej w *Creatures of Fiction*.

Rozpatrując zdania fikcjonalne, van Inwagen wskazuje na to, że nie powinniśmy traktować ich jako zdań podmiotowo-orzecznikowych, w których w sposób prawdziwy lub fałszywy stwierdza się coś o przedmiocie. W zdaniach tych nie dokonuje się asercji, gdyż nie ma takiego przedmiotu jak detektyw Sherlock Holmes, któremu zgodnie z prawdą można przypisać własność bycia palaczem fajki. Istnieje jedynie abstrakcyjny przedmiot analizy literackiej, o którym możemy orzec takie

własności, jak bycie identycznym z samym sobą lub pojawienie się w opowiadaniu zatytułowanym *Studium w szkarłacie*, tzn. własności, które możemy orzec o przedmiotach abstrakcyjnych. Jest to, zdaje się, najistotniejszy element prezentowanej analizy, gdyż wskazuje, czym faktycznie są dla van Inwagena przedmioty fikcyjne, a są one związanymi z konkretnymi dziełami fikcyjnymi przedmiotami analiz literackich i istnieją tylko jako przedmioty abstrakcyjne.

W związku z powyższym uzasadnionym jest pytanie o to, jak interpretować zdania w kontekście wewnętrznym. Wszak skoro są one zdaniami o niczym (nie istnieje przedmiot będący Sherlockiem Holmesem ani żaden inny przedmiot opisany w dziełach fikcyjnych), to jak wyjaśnić fakt, że zdaniom:

(i) „Sherlock Holmes lubił palić fajkę”,

(ii) „Sherlock Holmes został w 1950 r. mistrzem świata w biegu przez płotki”,
skłonni jesteśmy przypisać różne wartości logiczne. Van Inwagen zgadza się z tym, że w pewnym sensie Sherlock Holmes *ma* własność bycia palaczem fajki i w tym samym sensie *nie ma* własności bycia mistrzem świata w biegu przez płotki. *Posiadanie* własności nie powinno być jednak mylone z typową predykacją, gdyż „to, co w języku potocznym jawi się jako predykacja, nie zawsze nią jest”²⁴.

Przy takiej propozycji pojawia się problem dotyczący różnicy pomiędzy powyższymi relacjami, tj. między predykacją a relacją, która sprawia, że przedmiot *ma* pewną własność. Wyjaśniając van Inwagen stwierdza, że pomiędzy przedmiotem występującym w fikcji a określoną własnością zachodzi „szczególna relacja” (*intimate relation*), która pozwala nam na uznanie za prawdziwe zdania „Sherlock Holmes lubił palić fajkę”²⁵. Ową szczególną relację wyraża zaproponowana przez van Inwagena parafraza zdań fikcyjnych, zgodnie z którą zdanie (i) powinno przyjąć formę „W pewnym miejscu dzieła fikcyjnego (np. *Studium w szkarłacie*) własność palenia fajki została przypisana (*ascribed*) Sherlockowi Holmesowi”. W ten sposób redukuje on zdania fikcjonalne do zdań metafikcjonalnych. Parafrazy tego typu mają przyjąć postać relacji trójelementowej $A(x, y, z)$, którą możemy odczytać jako „własność x jest *przypisana* przedmiotowi y w *miejscu* z ”. W opinii van Inwagena redukcja ta dostarcza odpowiedzi na pytanie dotyczące problemu zdań fikcjonalnych, a także „pozwala nam przedstawić fakt, że jedna i ta sama postać może, dajmy na to, nie być żonata w jednym »miejscu« (na przykład w rozdziale IV) i być żonata w innym, takim jak druga część rozdziału VI”, dzięki czemu możemy uniknąć postulowania z pozoru sprzecznych przedmiotów fikcyjnych, jak np. przedmiot, który jest w jednej fikcji żonaty i nie jest żonaty²⁶.

Zasadnym jest pytanie o charakter przypisywania własności. Skoro (zgodnie z prezentowaną koncepcją) nazwa „Sherlock Holmes”, albo nazywa przedmiot abstrakcyjny, o którym mówimy w kontekście zewnętrznym, albo nie nazywa niczego, to jak powinniśmy traktować tę nazwę w podanej parafrazie? Jeśli występuje ona w pierwszym znaczeniu, to zdaje się, że mamy tu do czynienia ze wspomnianym problemem hipostazowania. Jeśli natomiast nazwa ta w tym przypadku niczego nie nazywa, to powraca problem prawdziwości zdań, znany z kontekstu wewnętrznego. Van Inwagen skłania się ku pierwszemu rozwiązaniu i broniąc się przed zarzutem hipostazowania wskazuje (ponownie) na to, że czym innym jest predykacja, a czym innym przypisywanie własności. Niestety, nie wyjaśnienia on dokładnie tej różnicy i ostatecznie uznaje, że sens zaproponowanego sposobu parafrazowania zdań fikcjonalnych jest intuicyjny, i na tym kończy analizę problemu związanego z przypisywaniem własności, uznając przypisywanie za relację pierwotną²⁷.

Na samą parafrazę nałożona jest istotna reguła, zgodnie z którą jeśli przypisana przedmiotowi własności F w sposób konieczny implikuje przypisanie własności G , to

²⁴ P. van Inwagen, *Creatures...*, s. 49.

²⁵ *Ibidem*, s. 53.

²⁶ *Ibidem*, s. 50.

²⁷ *Ibidem*, s. 53.

powinniśmy uznać, że również własność *G* przypisana jest temu przedmiotowi²⁸. Reguła ta ma na celu możliwość wnioskowania ze zdań zawartych w fikcji o pewnych faktach, które nie zostały w niej wskazane *explicitie*. Np. z tego, że Watson jest człowiekiem (gdyż tak został przedstawiony), możemy prawdziwie wywnioskować, że nie jest on kangurem, mimo że w żadnej z opowieści Doyle'a nie pojawia się zdanie, które wprost by to stwierdzało. Warto podkreślić, że istotne dla parafrazy pojęcie miejsca ma być na tyle szerokie, by można było je interpretować jako „dzieło fikcjonalne (takie jak powieść, krótka historia, wiersz), rozdział, a nawet krótki fragment, który może ograniczać się do jednego zdania”²⁹.

Reguła domknięcia, pojęcie miejsca oraz rola kompetentnego interpretatora/odbiorcy fikcji (którego milcząco zakłada każda teoria fikcji) pozwala uniknąć zarzutu, który pod adresem teorii van Inwagena wysunął Gabriele Contessa. Zarzut ten miał na celu wykazanie, że prezentowana analiza nie wyjaśnia potocznej praktyki łączenia wątków treści fikcji z faktami świata realnego. Praktyka ta stosowana jest przy kontakcie z dziełem fikcyjnym i pozwala nam lepiej zrozumieć jego fabułę, a także daje miejsce dla interpretacji tekstu przez czytelnika³⁰. Rozważmy następujące zdanie:

(iii) „Sherlock Holmes mieszkał w Londynie”.

Uznając to zdanie za prawdziwe oraz dysponując wiedzą na temat wiktoriańskiego Londynu, moglibyśmy stwierdzić:

(iv) „Sherlock Holmes mieszkał w stolicy Anglii”.

Mimo że zdanie (iv), w świetle znanych faktów dotyczących historii Anglii, implikowane jest przez zdanie (iii), to jednak możliwe, że nie pojawiło się ono w żadnej z opowieści o przygodach Sherlocka Holmesa. W związku z tym nieprawdziwa byłaby parafraza, którą zaleca van Inwagen, gdyż stosując się do jego zaleceń, zdanie (iv) powinniśmy odczytać jako:

(iv*) „Jest takie miejsce w opowiadaniach Sir Arthura Conana Doyle'a, w którym własność mieszkania w stolicy Anglii jest przypisana Sherlockowi Holmesowi”.

Zakładając, że zdanie (iv) nie zostało napisane przez Doyle'a, powinniśmy uznać je za fałszywe. Mija się to z dość prostą intuicją oraz powszechną praktyką, pozwalającą czytelnikowi niejako „dopowiadać” fakty, które nie zostały przedstawione w tekście, a które zdają się w sposób logiczny z niego wynikać³¹.

Zarzut Contessy opiera się na pewnym nieporozumieniu. Gdybyśmy za „miejsce” uznali pojedyncze zdanie, to zdaje się, że można byłoby orzec, iż powyższy zarzut stanowi problem. Ale jak wskazuje van Inwagen, miejsce może być interpretowane również jako podrozdział, rozdział, a nawet jako cały tekst. Tak więc, choć w opowiadaniach Doyle'a może nie paść pojedyncze zdanie mówiące o tym, że Sherlock Holmes mieszkał w stolicy Anglii, to jednak możemy to wywnioskować z pozostałych zdań, stanowiących opis świata, którego elementem jest Sherlock Holmes. Wynika to z tego, że każde dzieło literackie kierowane jest do osoby, która uznawana jest za kompetentnego odbiorcę tego dzieła, przez co rozumie się osobę, która przy okazji lektury uwzględnia pewne fakty, uznając je za niezbędne do poprawnego odbioru dzieła. W przeciwnym wypadku potencjalny odbiorca nie będzie w stanie zrozumieć w odpowiednim stopniu treści opowiadania. W związku z tym kompetentny interpretator opowiadań o Sherlocku Holmesie powinien zakładać, że opisywany przez Doyle'a Londyn jest możliwie najbardziej podobny do tego, który znamy z podręczników historii, map lub roczników statystycznych.

Istotą zarzutu Contessy jest to, że zgodnie z propozycją analizy van Inwagena każde dzieło musiałoby zawierać dokładny opis przedmiotów w nim pojawiających

²⁸ Tezę tę wyraża formuła, którą możemy określić regułą domknięcia: $(\forall x)(\forall y)(\forall z)(\forall w)[A(x, y, z) \& x \text{ implikuje } w \rightarrow A(w, y, z)]$.

²⁹ *Ibidem*, s. 50.

³⁰ Dziękuję anonimowemu recenzentowi pierwotnej wersji niniejszego tekstu za uwagę dotyczącą zarzutu Contessy, która pozwoliła mi na ponowne jego rozpatrzenie.

³¹ G. Contessa, *Who is Afraid of Imaginary Objects?*, w: *Russell vs. Meinong. The Legacy of "On Denoting"*, red. N. Griffin, D. Jacqueline, New York, London 2009, s. 258.

się. Tak jednak się nie dzieje, co z jednej strony motywowane jest wspomnianą rolą kompetentnego odbiorcy, a z drugiej faktem, że niektóre własności bohaterów opowiadań mogą być pomijane z uwagi na ich brak związku z treścią opowiadań. Powoduje to, że przedmioty fikcyjne uznawane są za przedmioty niepełne pod względem przypisanych im w fikcji własności. W przypadku Sherlocka Holmesa własnością taką może być posiadanie parzystej liczby włosów. Zakładając, że własność ta (podobnie jak jej brak) jest nieistotna dla treści fabuły, możemy uznać, że nie jest prawdą ani A (posiadanie parzystej liczby włosów, Sherlock Holmes, *Studium w szkarłacie*), ani A (posiadanie nieparzystej liczby włosów, Sherlock Holmes, *Studium w szkarłacie*). Można odnieść wrażenie, że implikuje to niepełność przedmiotów fikcyjnych, ale biorąc pod uwagę pogląd van Inwagena dotyczący predykcji i przypisywania własności, problematyczne jest, czy pojęcia zupełności i niepełności oraz sprzeczności i niesprzeczności znajdują tu aplikację. W związku z tym teoria ta nie powinna mieć problemów również z fikcjami, w których występują sprzeczne przedmioty. Przykładem takiej opowieści może być *Sylvan's Box*, autorstwa Grahama Priesta³². W opowiadaniu tym pojawia się pudełko, które jest zarówno puste, jak i nie-puste. Ważne, że przypisanie sprzecznych własności temu przedmiotowi nie jest wynikiem nieuwagi autora, lecz zabiegiem celowym. Pomimo pojawienia się takiego przedmiotu, nie powoduje ono przepelnienia treści opowiadania, tzn. wbrew zasadzie Dunsza Szkota, nie jest tak, że wszystko staje się prawdą. Zgodnie z parafrazą, zdanie to powinno przyjąć formę:

(v) A (bycie pustym oraz bycie niepustym jednocześnie, pudełko, *Sylvan's Box*).

Jeśli dodamy do tego (zgodnie z regułą domknięcia), że 1) własności te są sprzeczne oraz, że 2) (zgodnie z prawem Dunsza Szkota) koniunkcja sprzecznych własności prowadzi do przepelnienia, to za prawdę powinniśmy uznać również np.:

(vi) A (bycie szklanym, pudełko, *Sylvan's Box*).

Byłoby to jednak błędem, gdyż w opowiadaniu tym opisywane pudełko nie jest wykonane ze szkła.

Przedmioty sprzeczne (jak wspomniane pudełko) stanowią pewien szczególny rodzaj przedmiotów fikcyjnych, znane są jednak fikcje, w których się one pojawiają i uzasadnionym jest oczekiwanie, by zadawająca teoria fikcji uwzględniała ten fakt, dając przy tym satysfakcjonujące jego wyjaśnienie.

Podsumowując, teoria van Inwagena zaprezentowana w *Creatures of Fiction* jest (w porównaniu do meinongianizmu) z pewnością oszczędną ontologicznie, gdyż wymaga jedynie uznania istnienia przedmiotów abstrakcyjnych, i o ile dostarcza intuicyjnej analizy zdań metafikcyjnych, to analiza zdań fikcyjnych budzi wątpliwości. Szczególnie zagadkowe wydaje się pojęcie przypisywania własności, które pojawia się w proponowanym schemacie parafrazy. Problemem jest również to, że nie uwzględnia ona fikcji, mających w założeniu autora zawierać przedmiot sprzeczny, którego obecność nie prowadziła do trywializacji (przepelnienia) treści fikcji.

4.c. Własności posiadane oraz obejmowane

W tekście *Existence, Ontological Commitment and Fictional Discourse* van Inwagen stara się odpowiedzieć na pytania dotyczące prawdziwości zdań fikcyjnych, rozwijając swoją teorię z 1977 r. Główną ideą nowej propozycji jest wskazanie na dwa rodzaje relacji łączących przedmiot i własność. Z jednej strony przedmiot fikcyjny *posiada* (*has*) własności, które stwierdzone są o nim w zdaniach metafikcyjnych. Są to „(a) własności »logiczne« lub własności »wyższego rzędu«, takie jak istnienie lub identyfikacja z samym sobą, (b) własności wyrażone przy pomocy tego, co nazywam predykatami »literalnymi« – bycie postacią występującą w powieści, bycie przedstawionym w rozdziale VI, bycie zabawnym lajdakiem, bycie stworzonym przez Marka Twaina, bycie opartym na postaci Sancho Pansy...”³³. Posiadanie własności

³² G. Priest, *Towards...*, s. 125-133.

³³ P. van Inwagen, *Existence...*, s. 146.

odróżnione jest – z drugiej strony – od *obejmowania* (*bold*) ich przez przedmiot. Obejmowanymi własnościami są te, które zostały przypisane bohaterom fikcji przez autorów dzieł. Tym samym relacja ta łączy np. Sherlocka Holmesa z własnością bycia palaczem fajki. „Własności, które pociągają za sobą własność bycia »człowiekiem« – bycie obywatelem miasta Hannibal w stanie Missouri, bycie sierotą, nad którą czuwa tajemniczy opiekun, bycie wiedźmą – nie są posiadane, lecz *obejmowane*. (Jeśli postać fikcyjna obejmuje własność *F*, wówczas *posiada* ona literalną własność »obejmowania własności *F*«)”³⁴.

Opierając się na takiej dystynkcji van Inwagen wskazuje na to, że przedmiot fikcyjny posiada cechy właściwe przedmiotom abstrakcyjnym, a obejmuje te, które można prawdziwie orzekać o ich konkretnych odpowiednikach. W związku z tym Sherlock Holmes posiada własność bycia wykreowanym przez Doyle’a, jednocześnie obejmując własność bycia palaczem fajki. Podobnie sprawa ma się z przedmiotami fikcyjnymi, którym przypisujemy własność bycia czarownicą lub latającym dywanem. Z tego, że takie własności o nich orzekamy, nie powinniśmy wnioskować, że niektóre przedmioty posiadają te własności, a jedynie, że je obejmują.

Choć relacja pomiędzy własnościami posiadanymi i obejmowanymi opisana jest zdawkowo, to (poza znaną już regułą domknięcia) możemy wyprowadzić dwie dodatkowe reguły nimi kierujące. Po pierwsze, jedynymi przedmiotami, które obejmują własności, są przedmioty abstrakcyjne. Wynika to z tego, że samo pojęcie obejmowania wprowadzone zostało celem wyjaśnienia orzekania o przedmiotach abstrakcyjnych własności, które są właściwe przedmiotom konkretnym. Po drugie, niektóre własności są jednocześnie przez przedmiot abstrakcyjny posiadane oraz obejmowane. Przykładami są własności logiczne, takie jak istnienie, bycie niesprzecznym, bycie identycznym z samym sobą itp. Za własność taką możemy uznać również m.in. bycie przedmiotem abstrakcyjnym³⁵. Ponadto tak przedmioty konkretne, jak i abstrakcyjne uznawane są za zupełne oraz niesprzeczne względem egzemplifikowanych własności. Dodatkowo przedmioty abstrakcyjne mogą być niezupełne pod względem własności obejmowanych. Jeśli przedmiot fikcyjny obejmuje sprzeczne własności, to (w opinii van Inwagena) wynika to z nieuwagi autora fikcji i nie powinniśmy takich sprzeczności traktować poważnie.

W świetle proponowanego przez van Inwagena podziału spójka „jest” staje się dwuznaczna. W pewnych wypadkach wyraża ona standardową predykcję („Sherlock Holmes jest przedmiotem fikcyjnym”), w innych wyraża relację, która predykcją nie jest („Sherlock Holmes jest detektywem”). W tym względzie van Inwagen wierny jest swojemu pogładowi z 1977 roku, zgodnie z którym Sherlock Holmes *posiada* własność istnienia tylko o tyle, o ile będzie traktowany jako przedmiot abstrakcyjny. Traktowanie go jako czasoprzestrzennego przedmiotu, któremu można w standardowy sposób przypisać własność bycia palaczem fajki, jest błędem, opierającym się na tym, że nie istnieje przedmiot, o którym moglibyśmy tę własność w sposób prawdziwy orzec. W ten sposób powraca problem wyjaśnienia prawdziwości zdań wyrażanych w kontekstach wewnętrznych, znany ze wcześniejszego artykułu. Przedstawiona w *Creatures of Fiction* parafraza oraz pojęcie przypisywania własności zostało zastąpione pojęciem obejmowania. Niestety, w tekście z roku 2005 nie znajdziemy wyjaśnienia tego, na czym dokładnie polega ta relacja. Van Inwagen ponownie wskazuje na to, że zdania fikcyjne możemy uznać za prawdziwe lub fałszywe z uwagi na pewną szczególną relację zachodzącą pomiędzy przedmiotem fikcyjnym a własnością, którą przedmiot ten obejmuje³⁶.

Jak przyznaje sam van Inwagen:

Nie jestem w stanie zdefiniować obejmowania (chyba że wskazanie roli, jaką to pojęcie odgrywa w naszych rozmowach o fikcji, można uznać za definicję: Chodzi o to, że nie jestem w stanie zaprezentować definicji obejmowania w stylu Chisholma, tj. takiej, która

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ Wszak również w fikcjach pojawiają się przedmioty abstrakcyjne.

³⁶ P. van Inwagen, *Existence...*, s. 149.

zawierałaby niebudzące problemów i wątpliwości terminy), ani nawet znaleźć odpowiedniej nazwy dla tej relacji [...] Jednakże »obejmowanie« ma sens, jeśli dyskurs fikcyjny go ma³⁷.

Zalóżmy jednak (dla potrzeb zwrócenia uwagi na inny problem teorii van Inwagena), że relacja ta została wyjaśniona w sposób zadowalający. Wprawdzie odróżnienie dwóch rodzajów przysługiwania własności może wyjaśnić wartości logiczne zdań wypowiedzianych w różnych kontekstach, to jednak nie radzi sobie z interpretacją zdania stwierdzającego nieistnienie danego przedmiotu. Jak wyżej wspomniałem, istnienie jest według prezentowanej teorii własnością, którą posiada każdy przedmiot fikcyjny. Jednakże sam van Inwagen ma świadomość tego, że teza ta stoi w konflikcie z naszym mocnym przekonaniem o tym, że Sherlock Holmes nie istnieje.

Zdanie stwierdzające nieistnienie Sherlocka Holmesa jest oczywiście fałszywe w kontekście wewnętrznym, gdyż Sherlock Holmes obejmuje własność istnienia. Van Inwagen uważa jednak, że jest ono fałszywe również w kontekście zewnętrznym, gdyż istnieje abstrakcyjny przedmiot będący tworem fikcji. Wskazuje on na fakt, że zdanie stwierdzające nieistnienie np. Sherlocka Holmesa możemy rozpatrywać w świetle dwóch sytuacji. Po pierwsze, może ono paść w rozmowie osób wiedzących, że Sherlock Holmes jest przedmiotem fikcyjnym. W tej sytuacji zdanie „Sherlock Holmes nie istnieje” wyraża sąd, zgodnie z którym nie ma przedmiotu, który miałby wszystkie własności obejmowane przez fikcyjną postać Sherlocka Holmesa³⁸. Z kolei druga interpretacja stosuje się do przypadków, w których jedna z dyskutujących osób sądzi, że Sherlock Holmes jest postacią historyczną, a nie fikcyjną. Van Inwagen podaje przykład turysty, który poszukując domu znajdującego się przy Baker Street 221b, zwraca się do policjanta o pomoc słowami „Wie pan – tam, gdzie mieszkał niegdyś Sherlock Holmes”. Policjant powinien zareagować odpowiadając np. „Sherlock Holmes nie istnieje i nigdy nie istniał. Jest on jedynie elementem powieści Doyle’a”. W tym przypadku za słowami stwierdzającymi nieistnienie Sherlocka Holmesa kryje się sąd stwierdzający, że dana osoba w niepoprawny sposób używa nazwy Sherlock Holmes, wiążąc ją z postacią historyczną, a nie fikcyjną.

Przykłady te mają na celu wskazać, że „nieistnienie Sherlocka Holmesa nie jest faktem ontologicznym; faktem ontologicznym jest raczej to, że możemy użyć sformułowania »Sherlock Holmes nie istnieje« do stwierdzenia czegoś prawdziwego”³⁹. W związku z tym van Inwagen zaleca, aby nie faworyzować którejkolwiek z koncepcji przedmiotów fikcyjnych, kierując się tym, w jaki sposób interpretuje ona negatywne zdania egzystencjalne, ale raczej tym, jak dana teoria wyjaśnia różnego rodzaju zdania, którymi posługujemy się, mówiąc o przedmiotach fikcyjnych. W świetle tego lepszą jest ta teoria, która wyjaśnia odniesienie do przedmiotów fikcyjnych, a przy tym jest spójna z tradycyjną kwantyfikacją egzystencjalną oraz z „akceptowalną”, tj. nieprzepelnioną ontologią⁴⁰.

Odróżnienie dwóch rodzajów przypisywania własności jest charakterystyczne również dla innej abstrakcyjnej interpretacji przedmiotów fikcyjnych, a mianowicie teorii Edwarda Zalta, której poświęcona jest kolejna część tekstu.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ P. van Inwagen, *Quantification...*, s. 246.

³⁹ *Ibidem*, s. 247.

⁴⁰ *Ibidem*.

5. Platonizm Zalta

5.a. Przedmioty abstrakcyjne

Pierwotnym celem, który postawił sobie Zalta, było stworzenie formalnej teorii przedmiotów abstrakcyjnych – miałaby ona rzucić nieco światła na problemy związane z bytami abstrakcyjnymi, takimi jak formy bytowe, światy możliwe, fregowskie sensory czy przedmioty matematyczne. Wśród nich znalazły się również przedmioty fikcyjne⁴¹. Po wprowadzeniu do swej teorii nielicznych zmian, Zalta rozszerzył jej aplikację do wyjaśnienia zagadnień związanych z intencjonalnością oraz logiką intencjonalną. Również te problemy miałyby zostać rozwiązane przy zastosowaniu teorii przedmiotów abstrakcyjnych⁴².

Zdaniem Zalty meinongowska teoria przedmiotu w pewnym stopniu rozwiązuje przedstawione w pierwszym rozdziale problemy, jednakże teoria ta jest zbyt kosztowna ontologicznie i z uwagi na akceptację tezy (M) budzi zbyt wiele kontrowersji. Proponowanym rozwiązaniem konkurencyjnym jest porzucenie przekonania o przedmiotach nieistniejących na rzecz różnych rodzajów predykcji. Dzięki temu intencjonalne odniesienie do przedmiotu możemy wyjaśnić znajdowaniem się w pewnej relacji do własności przysługującej danemu przedmiotowi. W akcie intencjonalnym podmiot uchwytuje pewną znaczącą cechę przedmiotu i w ten sposób możliwe jest udane odniesienie intencjonalne. W związku z tym, że dana własność stanowi *pośrednik* pomiędzy podmiotem a przedmiotem odniesienia intencjonalnego, teorię Zalty można odróżnić od teorii przedmiotu, określając ją mianem teorii zapośredniczenia.

Wprawdzie teoria ta pozwala uniknąć postulowania przedmiotów nieistniejących, jednakże dla kompletnej analizy intencjonalności wymusza, aby uniwersum własności egzemplifikowanych poszerzone zostało o własności nieegzemplifikowane, takie jak np. bycie Marsjaninem lub bycie skrzydlatym koniem. Jest to niezbędne dla wyjaśnienia odniesień intencjonalnych do przedmiotów, które Meinong uznawał za nieistniejące. Z uwagi na postulowanie własności nieegzemplifikowanych Zaltę można uznać za platonika w kwestii uniwersaliów. Przypisuje on ludzkiemu umysłowi uprzywilejowany metafizyczny dostęp do świata platońskich idei.

5.b. Własności egzemplifikowane oraz kodowane

Aby dać zadowalające wyjaśnienie odniesienia intencjonalnego, proponuje Zalta wprowadzenie rozróżnienia dwóch sposobów, na jakie przedmiot może *posiadać* własności. Sposoby te zależne są od rodzaju przedmiotu, o którym daną własność orzekamy, tj. od tego, czy rzeczony przedmiot jest przedmiotem konkretnym, czy abstrakcyjnym. Najpierw jednak należy podać odpowiednie kryteria odróżniające przedmioty konkretne od abstrakcyjnych. Kryterium to opiera się na predykcji „istnieje” (*E!*), który prawdziwie może być orzekany jedynie o przedmiotach czasoprzestrzennych, czyli konkretnych: „Intuicyjnie *konkretne* indywidua są przedmiotami, które istnieją w pewnym czasie, podczas gdy indywidua *abstrakcyjne* nie są przedmiotami, które kiedykolwiek mogłyby zaistnieć”⁴³. Używając aparatury logiki modalnej, Zalta przedstawia następujące definicje przedmiotu konkretnego oraz abstrakcyjnego:

(i) Przedmiot jest konkretny wówczas, gdy jest możliwe, że kiedykolwiek przedmiot taki zaistnieje:

⁴¹ E.N. Zalta, *Abstract Objects. An Introduction to Axiomatic Metaphysics*, Dordrecht 1983.

⁴² E.N. Zalta, *Intensional Logic and The metaphysics of Intentionality*, London 1988.

⁴³ *Ibidem*, s. 21.

$(O!) = [\lambda x \diamond E! x]$:

(ii) Przedmiot jest abstrakcyjny wówczas, gdy jest niemożliwe, aby przedmiot taki kiedykolwiek zaistniał:

$(A!) = [\lambda x \sim \diamond E! x]$.

To, iż przedmioty realne posiadają własności, wydaje się nieskomplikowane, gdyż każda własność przedmiotu realnego jest przezeń egzemplifikowana. Bardziej złożone jest posiadanie własności przez przedmioty abstrakcyjne, w tym przez przedmioty fikcji. Zgodnie z teorią Zalta, przedmioty te egzemplifikują cechy, które są właściwe przedmiotom abstrakcyjnym, takie jak np. bycie przedmiotem fikcyjnym, bycie użytym przez Sir Arthura Conana Doyle'a, bycie pomyslanym przez Sokratesa itp. Jednakże przedmioty te nie mogą egzemplifikować własności przedmiotów realnych, takich jak np. palenie fajki:

Aby uchwycić ideę, do czego ta dystynkcja się odnosi, rozważmy różnice pomiędzy realnym oraz fikcyjnym detektywem. Zazwyczaj możemy porozmawiać z realnym detektywem, wynająć go i płacić za jego usługi. Inaczej jest w przypadku fikcyjnego detektywa; nie jest on bytem, z którym można porozmawiać lub który można nająć itp. Naturalnym sposobem wyjaśnienia tej różnicy jest stwierdzenie, że fikcyjny detektyw nie ma własności bycia detektywem w taki sam sposób jak realny detektyw. Realny detektyw egzemplifikuje tę własność, podczas gdy fikcyjny detektyw nie. Powinniśmy jednak uznać, że ten ostatni koduje wspomnianą własność. Przedmioty, które egzemplifikują własność bycia detektywem, istnieją, są czasoprzestrzenne, myślą, rozwiązują zagadki kryminalne itp., podczas gdy przedmioty kodujące własność bycia detektywem są abstrakcyjne i nie egzemplifikują żadnej z tych własności. Mogą je egzemplifikować w świetle powieści, których są elementami, lecz nie oznacza to tego samego, co egzemplifikowanie ich *simpliciter*⁴⁴.

W celu odróżnienia obu rodzajów przysługiwania własności Zalta proponuje notację, zgodnie z którą Fx oznacza, że własność F jest egzemplifikowana przez przedmiot x , kodowanie własności symbolizowane jest zaś zapisem x^F .

Chcąc wyjaśnić relację kodowania Zalta odwołuje się do intuicji oraz praktyki związanej z odniesieniem intencjonalnym. Wskazuje na to, że obiektami odniesienia intencjonalnego mogą być nie tylko przedmioty możliwe (np. złota góra), ale również niemożliwe (np. kwadratowy okrąg). W tego typu aktach intencjonalnych nie uznajemy, iż przedmioty odniesienia egzemplifikują przypisywane im własności, tak jak lawka egzemplifikuje własność bycia zrobioną z drewna. Myśląc o kwadratowym okręgu, nie uznajemy, że przedmiot ten *faktycznie* posiada dwie sprzeczne własności, a jedynie, że w pewien sposób je reprezentuje. Reprezentacja ta określana jest kodowaniem. Z uwagi na to, że własności te są przez kwadratowy okrąg kodowane, a nie egzemplifikowane, przedmiot ten nie przeczy zasadom logiki klasycznej, gdyż pod względem własności egzemplifikowanych jest on przedmiotem niesprzecznym.

Pomoc w zobrazowaniu tej idei może przyrównanie relacji kodowania własności przez przedmioty abstrakcyjne do reprezentowania własności i przedmiotów przez przedmioty konkretne. O książce, w której pojawiają się dwa sprzeczne zdania, nie powiemy, że egzemplifikuje ona dwie sprzeczne własności, a jedynie, że prezentowana jest w niej sprzeczność. Podobnie kartki, na której znajduje się któryś ze znanych obrazów M.C. Eschera, nie uznajemy za przedmiot sprzeczny, a jedynie za taki, który reprezentuje przedmiot posiadający sprzeczne własności. Również mapa, na której dwa punkty oznaczone są jako najwyższy szczyt Alp, nie jest przedmiotem sprzecznym, a jedynie dostarcza sprzecznych informacji⁴⁵. W podobny sposób możemy traktować nasze mentalne reprezentacje Sherlocka Holmesa lub innych przedmiotów, które Meinong uznalby za nieistniejące. Nasze wyobrażenie o Sherlocku

⁴⁴ *Ibidem*, s. 17.

⁴⁵ Por. W. Rapaport, *Meinongian Theories and a Russellian Paradox*, „*Nous*” 1978, vol. XII, No. 2, s. 153-180.

Holmesie nie pali fajki i nie mieszka przy Baker Street, ale może ono reprezentować te własności⁴⁶.

Pojęcie kodowania pozwala również na uniknięcie zarzutu, który pod adresem teorii przedmiotu stawiał Bertrand Russell. Wskazywał on, że jeśli uznać prawdziwość zasady charakteryzacji, to przedmiotem korespondującym ze zbiorem własności (bycie złotym, bycie górą, istnienie) musiałaby być istniejąca złota góra. Z uwagi na to, że przedmiot taki nie istnieje, teoria przedmiotu jest fałszywa, gdyż pozwala na uznanie istnienia przedmiotów, które nie istnieją. Odpowiadając na ten zarzut przy użyciu terminologii prezentowanej teorii możemy powiedzieć, że przedmiot, jakim jest istniejąca złota góra, nie egzemplifikuje własności zawartych w powyższym zbiorze, a jedynie je koduje. Tym samym przedmiot ten nie przeczy wiedzy empirycznej, zgodnie z którą nie istnieje złota góra, a jednocześnie pozwala wyjaśnić, dlaczego prawdą jest powiedzieć o istniejącej złotej górze, że poza tym, że jest ona przedmiotem abstrakcyjnym, to w pewnym sensie posiada również te własności, które zgodnie z zasadą charakteryzacji jej przypisujemy⁴⁷.

Zależności pomiędzy poszczególnymi typami przedmiotów oraz różnymi rodzajami predykcji normowane są siedmioma aksjomatami i definicjami:

- 1) Konkretnie indywiduum z konieczności i zawsze nie jest w stanie kodować własności.
- 2) Dla każdego warunku nałożonego na własności, z konieczności i zawsze istnieje abstrakcyjne indywiduum, przez które własności te są kodowane.
- 3) Dwa indywidua są identyczne wówczas, gdy spełnione są następujące warunki: (a) oba przedmioty są przedmiotami konkretnymi i z konieczności egzemplifikują te same własności lub (b) oba przedmioty są przedmiotami abstrakcyjnymi i z konieczności kodują te same własności.
- 4) Jeśli jest możliwe lub jest czasem tak, że indywiduum koduje pewną własność, to indywiduum to koduje tę własność zawsze i z konieczności.
- 5) Dla każdego warunku egzemplifikacji dotyczącej indywiduów, który nie angażuje kwantyfikacji po relacjach, istnieje taka własność, która zawsze i z konieczności egzemplifikowana jest przez indywidua spełniające ten warunek.
- 6) Dwie własności są identyczne tylko wówczas, gdy jest konieczne i zawsze jest tak, że kodowane są przez te same indywidua.
- 7) Jeśli dwa indywidua są identyczne, to wszystko, co jest prawdą o jednym, jest również prawdą o drugim⁴⁸.

Aksjomat 1) stwierdza, iż relacja kodowania może dotyczyć jedynie przedmiotów abstrakcyjnych. Kolejny aksjomat jest wyrazem znanej z teorii przedmiotu zasady charakteryzacji. Stwierdza on, że każdy zbiór własności koresponduje z przedmiotem abstrakcyjnym kodującym własności spełniające dany warunek na nie nałożony. Definicja 3) jest definicją dwóch identyczności, które różne są dla przedmiotów konkretnych oraz abstrakcyjnych. Aksjomat 4) stwierdza, że jeśli przedmiot abstrakcyjny koduje pewną własność w którymś ze światów możliwych, to koduje ją również we wszystkich innych światach. Oznacza to, że własności kodowane są niezmiennie niezależnie od świata możliwego, w którym znajduje się przedmiot kodujący te własności. Twierdzenie 5) pozwala na uniknięcie pewnego paradoksu, który stanowi problem dla podobnych teorii, głoszących dwa typy predykcji⁴⁹. Definicja 6) i aksjomat 7) stanowią wyraz znanej zasady Leibniza.

⁴⁶ Wyjaśnienie to może oddawać również sens podziału na posiadanie oraz obejmowanie, który postulowany był przez van Inwagena. Pojęcie reprezentacji wydaje się o wiele jaśniejszym niż pojęcie szczególnej relacji.

⁴⁷ Gdybyśmy nie chcieli angażować się w terminologię zaproponowaną przez Zaltę, moglibyśmy wprowadzić analogiczne rozróżnienie na predykcję zewnętrzną oraz wewnętrzną. Własności orzekane o przedmiotach abstrakcyjnych w sposób wewnętrzny można uznać za wyznaczające ich naturę. Tak rozumiane odróżnienie dwóch rodzajów predykcji charakterystyczne jest również dla teorii Williama Rapaporta oraz Hectora Neri-Castañedy. Por. M. Sendlak, *Wzglądy, identyczność i przedmioty nieistniejące*, „Diametros” (w druku).

⁴⁸ *Ibidem*, s. 19

⁴⁹ Por. J. Pańniczek, *Ways of Reference to Meinongian Objects*, „Logic and Logical Philosophy” 1994, Vol. 2, s. 69-86.

Podsumowując główne założenia dotyczące predykcji należy podkreślić, że:

- 1) podział uniwersum na przedmioty konkretne oraz abstrakcyjne jest podziałem rozłącznym oraz zupełnym;
- 2) jedynymi przedmiotami, które kodują własności, są przedmioty abstrakcyjne;
- 3) zarówno przedmioty konkretne, jak i abstrakcyjne są zupełne oraz niesprzeczne względem egzemplifikowanych przez nie własności. Przedmioty abstrakcyjne mogą być sprzeczne (kwadratowy okrąg) lub niezupełne (złota góra) względem własności kodowanych.

Teoria Zalta jest na tyle uniwersalna i prosta, że można ją interpretować w dwojaki sposób, budując na jej podstawie dwa konkurencyjne stanowiska ontologiczne. Do różnych interpretacji zachęca sam jej autor i nie przesądza, która z nich jest lepsza. Dlatego oprócz dwóch rodzajów przysługiwania własności Zalta wspomina również o dwóch rodzajach istnienia, które są punktem spornym pomiędzy meinongianistami a filozofami „wychowanymi” w duchu filozofii i logiki Bertranda Russella. Jak zostało to już wspomniane, ci ostatni z całą stanowczością uznają, iż „istnieć” znaczy to samo co „być” i jest tym, co wyraża kwantyfikator szczegółowy. I tak formalizację $(\exists x)Fx$ możemy odczytać jako: „Istnieje taki x , który posiada własność F ”, ale równie dobrze możemy formułę tę odczytać jako: „Jest taki x , który posiada własność F ”. Na taką interpretację kwantyfikatora szczegółowego nie zgadzają się meinongianie i wskazują, że jest ona błędna ze względu na to, że są przedmioty, które nie istnieją. W związku z tym nie należy utożsamiać istnienia z byciem. Zwolennicy Meinonga proponują interpretację, zgodnie z którą jedyne poprawne odczytanie powyższej formalizacji brzmiałoby: „Jest taki przedmiot x , który posiada własność F ”. Chcąc wyrazić istnienie takiego przedmiotu, musielibyśmy powyższy zapis wzbogacić o formułę $E!x$, co dałoby następującą formalizację: $(\exists x)(E!x \ \& \ Fx)$.

Quine, jako jeden z głównych krytyków teorii Meinonga, analizując relację pomiędzy „byciem” a „istnieniem”, wskazał na to, że:

Używając słowa »istnieć« w zwykłym sensie, wszyscy byliśmy skłonni twierdzić, że Pegaz nie istnieje, mając na myśli po prostu to, iż nie ma żadnego takiego bytu. Gdyby Pegaz istniał, znajdowałby się gdzieś w przestrzeni i w czasie – ale tylko dlatego, że słowo »Pegaz« posiada konotację czasoprzestrzenną, nie dlatego, by konotacja ta przysługiwała istnieniu⁵⁰.

W świetle tych słów Zalta uznał, że przy wprowadzeniu pewnych zmian można pogodzić jego stanowisko z poglądami Quine’a. Zmiany te miałyby polegać na tym, że formuły z użyciem kwantyfikatora szczegółowego należałoby odczytywać jako te, które wyrażają istnienie, a predykat $E!$ jako przypisujący własność bycia przedmiotem konkretnym. W ten sposób predykat $E!$ nie wyrażałby już istnienia, a jedynie bycie czasoprzestrzennym.

Jak wskazuje sam Zalta, interpretacja taka pozwala uniknąć postulowania przedmiotów nieistniejących, nie oddaje jednak w pełni naszych intuicji oraz nie tłumaczy praktyki językowej, w której używamy w sensowny sposób nazw uznawanych za puste, a dzięki której odnosimy się do przedmiotów, uznawanych przez nas za nieistniejące⁵¹. Ponadto, w przeciwieństwie do van Inwagena, nie utożsamia on bycia z istnieniem i wskazuje na konteksty, w których słowo „jest” nie może być sensownie zmienione na „istnieje”. Słowa „jest” możemy używać na trzy sposoby: (i) stwierdzając bycie jakiegoś przedmiotu („*jest* taki przedmiot jak x ”), (ii) przypisując własność danemu przedmiotowi („przedmiot x *jest* zielony), (iii) stwierdzając identyczność („przedmiot x *jest* przedmiotem y ”)⁵². W związku z tym

⁵⁰ W.v.O. Quine, *O tym co istnieje*, w: *idem, Z punktu widzenia logiki*, przeł. B. Stanosz, Warszawa 2001, s. 31.

⁵¹ E.N. Zalta, *Intensional...*, s. 21, 102-105.

⁵² E.N. Zalta, B. Linsky, *Is Lewis a Meinongian?*, „Australian Journal of Philosophy” 1991, vol. 69, No. 4, s. 438.

teorię Zalta można interpretować dwojako, uznając ją albo za meinongowską, albo za platońską.

W tym pierwszym przypadku uznajemy, że wszystkie byty w jakimś sensie *sa*, ale nie wszystkie z nich istnieją. Te, które istnieją, są przedmiotami konkretnymi, czyli czasoprzestrzennymi. Mount Everest (ze względu na czasoprzestrzenność) jest przedmiotem istniejącym (konkretnym), Sherlock Holmes jest natomiast bytem abstrakcyjnym, tj. nieistniejącym.

Przyjmując interpretację platońską należałoby uznać, że wszystkie przedmioty istnieją, a wśród nich znajdują się czasoprzestrzenne, i o tych możemy zgodnie z prawdą stwierdzić, że są przedmiotami konkretnymi. Poza nimi istnieją również przedmioty abstrakcyjne.

W różnych pracach Zalta opowiadał się za różnymi interpretacjami. We wspomnianych książkach z roku 1983 i 1988 oraz w artykule z 1991 r. sugerował on interpretację swego stanowiska w duchu meinongianizmu. Sytuacja ta zmieniła się prawdopodobnie po polemice z Dale'em Jacquette'em⁵³, który argumentował na rzecz tego, że jest to błędna interpretacja⁵⁴. W kolejnych tekstach z roku 2000 oraz 2003 Zalta uznał swoje stanowisko za platońskie⁵⁵. W tym sensie abstrakcjonistyczne stanowiska w kwestii przedmiotów fikcyjnych można podzielić na (i) artefaktualne, do których należą m.in. teorie van Inwagena oraz Thomasson oraz (ii) platońskie, które reprezentowane są przez teorię Zalta. Główna różnica pomiędzy tymi stanowiskami leży w naturze przedmiotów fikcyjnych. W myśl teorii Zalta należałoby przyjąć, że przedmioty te nie są tworzone w taki sposób, jak artefakty, a raczej są one niejako odkrywane przez autorów, poprzez uchwytowanie ich własności, które znajdują się w świecie platońskich idei.

5.c. Przedmioty fikcyjne

Teoria przedmiotów abstrakcyjnych dostarcza również analizy przedmiotów fikcji, która opiera się na czterech dodatkowych elementach:

(i) Relacji bycia autorem – Axy :

x jest autorem y .

(ii) Relacji następowania po sobie – $p < q$:

q następuje po p .

(iii) Wynikania – $p \vdash_R q$:

q jest relewantnie implikowane przez p

(iv) Operatora fikcji – $\Sigma_S F^0$:

Zgodnie z powieścią s , F^0 jest prawdą.

⁵³ D. Jacquette, *Reflections on Mally's Heresy*, „Axiomathes” 1997, vol. VIII, Nrs. 1-3, s. 163-180. Sama dyskusja pomiędzy tymi dwoma filozofami zasługuje na osobną analizę.

⁵⁴ Choć akceptacja przedmiotów nieistniejących wiąże się silnie z meinongowską teorią przedmiotu, to postulowanie dwóch rodzajów predykcji charakterystyczne jest dla jej zmodyfikowanej wersji. Modyfikacji tych dokonał uczeń Meinonga – Ernst Mally. Wpływ Mally'ego był na tyle silny, a przy tym na tyle mało znany, że część współczesnych filozofów przypisało błędnie jego pogląd na dwa typy predykcji Meinongowi, a teorie rozwijające idee Mally'ego określone zostały mianem „meinongowskich” (por. E.N. Zalta, B. Linsky, *Is Lewis...*). Faktycznie oba stanowiska (tj. teoria przedmiotu oraz jej zmodyfikowana wersja) mają wspólne źródło, wspólną część założeń oraz jak się zdaje wspólne cele, jednakże istotna różnica w poglądach na naturę własności oraz predykcji skłania ku temu, by odróżnić stanowiska głoszące zmodyfikowaną teorię przedmiotu od teorii wiernych rozróżnieniu własności konstytutywnych oraz pozakonstytutywnych. Można zatem uznać, że teoria Zalta jest meinongowska w pewnym szerokim tego słowa znaczeniu. Chcąc być precyzyjnym, powinniśmy ją określić mianem teorii *quasi-meinongowskiej*.

⁵⁵ „Today, I tend to prefer the Quinean reading of the quantifiers and the Platonic interpretation of the theory. But [...] the Meinongian interpretation is a more natural way of systematizing the distinction between ‘there is’ and ‘there exists’ in natural language”. E.N. Zalta, *Referring to Fictional Characters*, „Dialectica” 2003, 52/7, s. 243-244. Por. E.N. Zalta, *The Road Between Pretense Theory and Abstract Objects*, w: *Empty Names, Fiction and The Puzzles of Non-Existence*, red. A. Everett, Th. Hofweber, Stanford 2000, s. 117-147.

Zgodnie z prezentowaną teorią opowieść uznawana jest za pewnego rodzaju abstrakcyjną sytuację, mającą swego autora, którym jest przedmiot konkretny. Przy okazji tworzenia opowieści autor kreuje również bohatera, który definiowany jest przez Zaltę w następujący sposób:

x jest bohaterem w $s = (\exists F)(\Sigma_s Fx)^{56}$.

W myśl powyższej definicji bohaterem jest przedmiot, który zgodnie z daną opowieścią egzemplifikuje pewne własności. W związku z tym bohaterem fikcyjnym może być Sherlock Holmes, ale również realna osoba, taka jak np. Napoleon Bonaparte. Wynika to z faktu, że w powieści *Wojna i pokój* Lew Tolstoj przypisał Bonapartemu pewne własności, które były przez niego (zgodnie z tekstem powieści) egzemplifikowane. Zalta zdaje sobie z tego sprawę, ale zaznacza, że pragnie skupić się na fikcyjnych bohaterach, których wyróżnia to, że pojawiają się po raz pierwszy w powieściach fikcyjnych. Bohaterów takich nazywa on rdzennymi (*native*)⁵⁷. W związku z tym każdy bohater fikcyjny jest rdzennym bohaterem ze względu na jakąś opowieść, w której pojawił się po raz pierwszy. Uznajemy, że bohater x pojawia się po raz pierwszy, gdy spełnione są następujące warunki:

- 1) x jest przedmiotem abstrakcyjnym;
- 2) x jest bohaterem opowieści s ;
- 3) x nie jest bohaterem jakiegokolwiek innej opowieści powstałej przed s .

Prowadzi to do uznania, że mimo iż Bonaparte pojawił się w powieści *Wojna i pokój*, to jednak niezasadnym jest uznanie go za bohatera fikcyjnego, gdyż nie jest on przedmiotem abstrakcyjnym.

Opowieść (podobnie jak bohaterowie w niej występujący) jest bytem abstrakcyjnym i koduje własności, które wynikają ze zdań w niej zawartych. Każde zdanie, które jest implikowane przez prawdziwe zdanie powieści, uznane jest za prawdziwe zgodnie z tą opowieścią.

$[\Sigma_s F^0 \ \& \ (F^0 \vdash_R G^0)] \rightarrow \Sigma_s G^0$ ⁵⁸.

Zastosujmy powyższą regułę do zdania „Sherlock Holmes mieszkał w” i twierdzenia, że w związku z tym Sherlock Holmes mieszkał w stolicy Anglii. W myśl powyższego zapisu wnioskowanie to powinno przyjąć postać wnioskowania składającego się z dwóch przesłanek:

- (i) Zgodnie z powieścią *Dolina trwogi* Sherlock Holmes mieszkał w Londynie.
- (ii) Z tego, że Sherlock Holmes mieszkał w Londynie, wynika, że mieszkał w stolicy Anglii.

Według Zalty, te dwie przesłanki pozwalają nam na przyjęcie wniosku:

- (iii) Zgodnie z powieścią *Dolina trwogi* Sherlock Holmes mieszkał w stolicy Anglii.

Operator fikcjonalny ma również funkcję przekształcania własności kodowanych we własności egzemplifikowane według powieści. I tak, mimo że Sherlock Holmes (jako przedmiot abstrakcyjny) z punktu widzenia świata realnego, może jedynie kodować własność palenia fajki, to jednak zgodnie z powieścią, której jest on bohaterem, własność ta jest przez niego egzemplifikowana.

Teoria Zalty zdaje się dawać zadowalające oraz zgodne z powszechnymi intuicjami wyjaśnienie zdań zawierających nazwy potocznie uznawane za puste. Pozwala ona wyjaśnić, dlaczego zdanie „Sherlock Holmes jest detektywem” w pewnych kontekstach jest zdaniem fałszywym, a w innych prawdziwym. Jeśli w zdaniu tym wyrażamy sąd stwierdzający egzemplifikowanie przez Sherlocka Holmesa własności bycia detektywem, to powinniśmy uznać je za fałszywe, gdyż własność ta może być egzemplifikowana jedynie przez przedmiot konkretny. Jeśli jednak w zdaniu

⁵⁶ E.N. Zalta, *Abstract...*, s. 92.

⁵⁷ Podobne założenie przyjął Peter van Inwagen.

⁵⁸ W przeciwieństwie do proponowanej przez van Inwagena reguły domknięcia relewantności implikacji pozwala również na nietrywialną analizę fikcji, w których pojawiają się sprzeczne przedmioty.

tym stwierdzamy kodowanie tejże własności przez Sherlocka Holmesa, powinniśmy uznać je za prawdziwe, gdyż zgodnie z powieściami i opowiadaniem Doyle'a, Sherlock Holmes był detektywem. Ta sama podwójna interpretacja dotyczy zdań metafikcyjnych. Uznając Zaltę za platonika powinniśmy przyjąć, że stwierdzając nieistnienie Sherlocka Holmesa, wyrażamy sąd, zgodnie z którym odmawiamy mu egzemplifikowania własności bycia czasoprzestrzennym, a zatem uznajemy go za przedmiot abstrakcyjny. Wprawdzie Zalta w późniejszych pracach skłania się ku interpretacji swej teorii w duchu platonizmu, to jednak podkreślany przez niego rozdzwitek pomiędzy użyciem słów „jest” oraz „istnieje”, a także liczne odwołania do praktyki językowej, mogą sugerować również meinongowską wykładnię jego stanowiska. Jeśli przyjąć, że istnieje to tyle, co być czasoprzestrzennym, uzasadnionym wydaje się stwierdzenie, że zgodnie z prezentowaną teorią przedmioty fikcyjne (tak jak pozostałe byty abstrakcyjne) są przedmiotami nieistniejącymi. Zalta zaleca jednak określanie tych przedmiotów mianem abstrakcyjnych z uwagi na definicję, zgodnie z którą przedmiotem abstrakcyjnym jest przedmiot, który z konieczności nie może istnieć, tj. być czasoprzestrzennym.

Analiza ontologii fikcji stanowi za ledwie jeden z celów teorii przedmiotów abstrakcyjnych. Zaletą tego podejścia jest to, że w przeciwieństwie do teorii van Inwagena, możemy w niej powiedzieć również coś o przedmiotach odniesienia intencjonalnego, które nie istnieją (po meinongowsku), a które nie są elementami żadnej opowieści. Przykładami takich przedmiotów mogą być wspomniana już złota góra oraz kwadratowy okrąg. W tym sensie teoria Zalty wykracza poza lokalny problem ontologii fikcji i stanowi całościową analizę obiektów abstrakcyjnych oraz odniesienia intencjonalnego. Niewątpliwą zaletą tej teorii jest również to, że podatna jest ona na różne interpretacje ontologiczne. Może zatem stanowić atrakcyjne narzędzie analizy filozoficznej zarówno dla zwolenników „pustynnych krajobrazów”, którzy uznają klasyczną interpretację kwantyfikatora egzystencjalnego, jak i dla zwolenników szeroko rozumianego meinongianizmu i ich bogatego uniwersum ontologicznego, nazywanego przez krytyków „dżunglą meinongowską”.

Jak każda inna teoria również ta prezentowana spotyka się z zarzutami. Dotyczą one ogólnych niejasności związanych z definicją przedmiotów abstrakcyjnych oraz konkretnych a także szczegółowych kwestii związanych z pojęciem kodowania własności⁵⁹. Niewątpliwym problemem zarówno dla teorii van Inwagena, jak i Zalty jest unikany przez obu problem realnych przedmiotów, znajdujących się w kontekstach fikcyjnych. Przykładami takich przedmiotów mogą być Londyn opisany przez Doyle'a czy Napoleon przedstawiony przez Tolstoja. Wydaje się, że dopuszczenie możliwości kodowania własności przez przedmioty konkretne byłoby pomocne w rozwiązaniu tego problemu, mogłoby jednak doprowadzić do pewnych paradoksów zbliżonych do paradoksu golibrody z Sewilli⁶⁰.

*

Przedstawione powyżej teorie stanowią jedynie przykłady propozycji wyjaśnienia zagadnień związanych z problemami ontologii fikcji i nazwami pustymi. Są one jednak dobrymi przykładami na to, jak różne interpretacje ontologiczne mogą być generowane przez teorie, które z pozoru prezentują takie same rozwiązania określonych problemów. Można mieć oczywiście wątpliwości co do tego, czy przedmioty fikcyjne są przedmiotami abstrakcyjnymi lub czy w ogóle powinniśmy przyjmować realizm i postulować tego typu byty jako wyjaśnienie zdań zawierających ich nazwy, jest to jednak zagadnienie wymagające osobnej analizy.

⁵⁹ Por. M. Gryganiec, *Teoria obiektów abstrakcyjnych Edwarda N. Zalty. Analiza i krytyka*, „Filozofia Nauki” 2005, rok XIII, nr 1(49), s. 25-40.

⁶⁰ Por. R. Clark, *Not Every Object of Thought Has Being: A Paradox in Naive Predication Theory*, „Nous” 1978, vol. XII, No. 2, s. 181-188.